

*Taternictwo i alpinizm wyrosły z turystyki górskiej, nie przeto dziwnego, że interesują żywo także tych turystów, którzy sami po górach nie chodzą. Nasza prasa nie poświęca tej tematyce większej uwagi, zaś specjalistyczny „Taternik” ukazuje się zbyt rzadko, by mógł być źródłem bieżącej informacji. Dlatego pismo nasze zdecydowało się wprowadzić — przy współudziale redakcji „Taternika” — informacyjny mini-magazyn taternicki, który będzie przynosił świeże wiadomości i pełnił rolę łącznika między środowiskami turystów i wysokogórskich wspinaczy. Będziemy wdzięczni Czytelnikom za uwagi i sugestie, chcielibyśmy bowiem dostosować nową rubrykę jak najbardziej do ich potrzeb i oczekiwań.*

REDAKCJA

## 50 lat w służbie alpinizmu



UIAA to popularny skrót nazwy Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Alpinistycznych — Union Internationale des Associations d'Alpinisme. W kwietniu tego roku obradował Komitet Wykonawczy tej organizacji — w Chamonix, miejscu jej powołania do życia przed 50 laty. Obchody jubileuszowe były skromne. Odświeżono kamień pamiątkowy, odbyła się akademія z udziałem prominentów UIAA i alpinizmu europejskiego. Rys historii UIAA nakreślił prezes Club Alpin Français, Jacques Malbos. Delegat Polskiego Związku Alpinizmu, prezes Andrzej Paczkowski, uważnie słuchał zwłaszcza początku jego wypowiedzi. Ale prelegent nie zrobił mu zawodu. „Chamonix było tylko formalnie kolebką UIAA — powiedział — faktycznie bowiem światło w tej sprawie przyszło ze wschodu, konkretnie z Polski”. Gości się bowiem przypomnieć, że UIAA została utworzona w r. 1932 w wyniku paroletnich zabiegów polskich. Projekt wysunął w r. 1926 Mieczysław Orłowicz, w 4 lata później zwołano do Zakopanego I Międzynarodowy Kongres Alpinistyczny, który wyłonił Komisję Studiów mającą przygotować statut przyszłej Unii. W r. 1931

zebrał się w Budapeszcie II Kongres. Powołanemu na nim Komitetowi Przygotowawczemu przewodniczyła Francja, a sekretarowała Polska — prof. Walery Goetel, faktyczny twórca UIAA i jej długoletni oddany działacz.

Dziś jest UIAA ogólnosiwiatową federacją, zrzeszającą 51 towarzystw i klubów z 42 krajów — z łączną liczbą 2 200 000 członków. Biuro UIAA mieści się nie w Szwajcarii — co podkreśla statut — lecz w Genewie. Jej liczne komisje robocze koordynują w skali międzynarodowej sprawy bezpieczeństwa w górach, ochrony przyrody, wypraw, atestacji sprzętu („znak jakości” UIAA), schronisk, medycyny górskiej itp. Organizacja „stowarzyszona” (affilié) jest jednocześnie ratownictwa górskiego IKAR. Biuro wydaje „Bulletin”, którego wyszło już 100 numerów. Nasz ruch wysokogórski reprezentuje w UIAA Polski Związek Alpinizmu, który cieszy się w niej dużym autorytetem. UIAA nie opiekuje się natomiast pionem jaskiniowym, który ma własną światową federację — Union Internationale de Spéléologie (UIS).

JÓZEF NYKA

## Biało-czerwona w góry świata

Z uwagi na sytuację ekonomiczną kraju, polscy alpinści wyprawowi nastawili się w tym roku na poszukiwanie źródeł finansowania za granicą. Nie było to dla nich zbyt trudne, gdyż ciesząc się sławą, łatwo znajdują sportowo słabszych, ale za to bogatych kooperantów. Na tej zasadzie zostały przygotowane obie wyprawy na drugi szczyt Ziemi, K2 (8611 m): żeńska na drogę pierwszych zdobywców (kierownik Wanda Rutkiewicz) i męska — na dziewczęcą granicę północno-zachodnią (kierownik Janusz Kurczab). Jako niez-

ależna dwójka wybierają się z nimi w Karakorum Wojciech Kurtyka i Jerzy Kukuczka. Znany monachijski manager wyprawowy, dr Karl Herrligkoffer, zaprosił do udziału w swej ambitnej ekspedycji na południowo-wschodni filar Nanga Parbat (8125 m) dwóch polskich wspinaczy „wysokiej klasy”. Wyznaczeni zostali Tadeusz Piotrowski i Andrzej Bieluń. Kluby śląskie przygotowują na sezon jesienny wyprawę na Makalu (8481 m). Jej kierownikiem będzie Adam Bilczewski.

(jn)

## Pod znakiem Kazalnicy

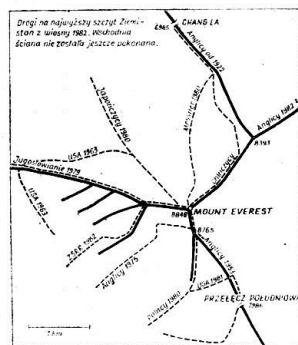
Z uwagi na sytuację w kraju, zima 1981—82 w Tatrach była sezonem wyjątkowo nietypowym. Wspinano się tylko po stronie polskiej i głównie w lutym i w marcu, kiedy zniesione zostały częściowo ograniczenia poruszania się. Do łask wróciły u taterników Tatry Zachodnie — Giewont, Wielka Turnia, a pod względem aktywności prym wiodli zakopianie i krakowiacy. Sze-regu pięknych powtórzeń dokonano w rejonie Morskiego Oka — na ścianach Kazalnicy (około 15) i Mieguszowieckiego Szczytu (około 8). Wyróżnić trzeba 2 całkiem nowe drogi na Kazalnicy; jedną poprowadził Mirosław Dasal i Michał Momatiuk (10—13 marca), dru-

ga Andrzej Marcisz i Jacek Kozackiewicz (23—26 marca). Powiodło się też jedno większe przejście grzbietowe: gran wokół kotłiny Morskiego Oka (21—24 marca, Krzysztof Renik i niżej podpisany). W rejonie Pięciu Stawów przejście było małe, za to tam właśnie wydarzyły się dwa tragiczne wypadki — drugi, lawinowy, spowodowany został wyjściem zespołu w bardzo złą pogodę i wbrew ogłoszonemu dla całych Tatr zakazowi GOPR. Śmierć ponieśli w nim dwaj członkowie KW Toruń, Roman Gutowski (36) i Tadeusz Waśniewski (22).

ANDRZEJ SKŁODOWSKI

## Najtrudniejsza droga na Everest

Wielki sukces odniosła pierwsza radziecka wyprawa w Himalaje, która weszła na Mount Everest nową drogą: centralnym filarem południowo-zachodniej ściany. Wyprawa, kierowana przez dra Jewgienija Tammę, liczyła 27 uczestników, z czego 12 tworzyło zespół szturmowy i 4 grupę pomocniczą. Rozbudowany obóz I (6500 m) założono ok. 25 kwietnia w tyle Kotła Zachodniego. Lodowy stok stawał teraz dęba, a od wysokości 6900 zaczęły się skały filara, których dolne spletenie udało się ominąć. Na samym filarze stanęły obóz II (7200 m), III (7850 m) i IV (8250 m). Na wysokości 8450 m filar wstawał w grań zachodnią, na której założono obóz V (8500 m). Stąd ruszyli ataki szczytowej. 4 maja jako pierwsi Rosjanie osiągnęli wierzchołek Władimir Bailyberdin i Eduard Myslowski. W nocy z 4 na 5 maja wejście powtórzył przy księżycu Sergiej Bierszow i Michał Turkiewicz. Następnego dnia — już w silnej zamieci — na szczyte stanęli Walentin Iwanow i Siergiej Jefimow. Atak niepogody wstrzymał akcję, ale na krótko, już bowiem 8 i 9 maja zameldowały się ze szczytu dwa ostatnie zespoły. Kazbek Walijew i Walerij Chrystyszczew dokonali wejścia w nocy (wierzchołek o 1.50), zaś Walerij Chomutow, Władimir Puczkow i Jurij Gołodow w dzień, jednakże w bardzo ciężkich warunkach.



Wyprawa radziecka otworzyła nową drogę na Mount Everest, najtrudniejszą technicznie z wszystkich, i to w prawdziwie efektywnym stylu. Filar, którym poprowadzono wejście, znajduje się w środku szerokości ściany południowo-zachodniej i jest najwybitniejszą w niej formacją. W połączeniu z granią zachodnią tworzy drogę logiczną, zmieniającą prosto ku wierzchołkowi. Dzięki trafnyemu założeniu punktu technicznym i walorom sportowym zespołu, działalność prowadzona mimo ogólnie złej pogody — bez zatrzymań, niemal według harmonogramu. Szczyt osiągnęło 11 członków 12-osobowego zespołu, co jest na Everecie wynikiem dotąd nie notowanym.

## Rozmaitości

Na Słowacji ukazała się w maju tego roku nowa seria kolorowych pocztówek z widokami ścian tatrzańskich i wrysowanymi drogami wspinaczkowymi. Projektuje je znany autor przewodników po Tatrach, Arno Puskás.

Światowy alpinista nr 1, Tyrolczyk Reinhold Messner, zdobywca 6 szczytów ośmiotysięcznych (na dwóch był dwukrotnie), zamierza w tym roku wejść na 4 dalsze: Kangchendzongę (8598 m), Falchan Kangri (8047 m), Gasherbrum II (8035 m) i Cho Oyu.

\*

W Indiach, do których należy szmat Himalajów i których najwyższy szczyt ma 7816 m, zostanie zbudowana... sztuczna ściana wspinaczkowa. Chodzi o stworzenie możliwości uczenia alpinizmu i wyławiania młodych talentów w rejonie Kalkuty, skąd do własnych gór jest aż 1200 km. Ściany takie są bardzo popularne w krajach zachodnich, przysłałyby się też u nas, w Polsce.

## Góry na dużym ekranie...

Jubileuszowy XXX Festiwal Filmów Górskich i Eksploracyjnych w Trento we Włoszech odbył się od 25 kwietnia do 1 maja 1982 r., przyciągając, jak zwykle, całą alpinistyczną „śmietankę” Europy. Poziom 46 przedstawionych tytułów był ogólnie biorąc wysoki, wybił się wśród nich jednak zdecydowanie film słowacki „Kangchenjunga” — doskonały reportaż z wyprawy na ten szczyt w roku 1981, kierowanej przez szefa tatrzańskiej HS, Ivana

Gálfy'ego. Jemu też jednoznacznie przyznano Gran Premio. Złote Gencjany otrzymały w różnych kategoriach filmy: „Speleogenesis” (etiuda jaskiniowa, Anglia), „Der Weg ist das Ziel” (rekonstrukcja tragedii na Eigerze w r. 1936, RFN) oraz „Beyond Everest” (o Hillarym i jego akcji pomocy dla Nepalu, Australia). W 8-osobowym jury, obok takich sław, jak Marcel Ichac czy Ulrich Link, zasiadał też nasz reżyser, Jerzy Surdel. (jn)

## ... i na małym

Z dniem 29 maja 1982 Telewizja Austriacka rozpoczęła nadawanie stałego oddat programu pt. „Land der Berge” („Kraina gór”), poświęconego sprawom gór i alpinizmu. 45-minutowe bloki programowe będą nadawane na razie co ok. 3 tygodnie i będą miały charakter magazynowy — z tematami głównymi. Realizatorzy chcą swą pracą przetrząsnąć pomost pomiędzy szeroką publicznością a problematyką gór i alpinizmu „w całej jego złożoności”. Jako kręgi zainteresowania na najbliższy okres podano przykładowo:

Przygoda w górach; Ludzie gór; Historia alpinizmu; Góry jako środowisko bytu; Góry i kultura. Redagują program trzej wyspecjalizowani w tej tematyce dziennikarze sportowi, a jako filmowcy wspierają ich dr Erich Lackner (autor głośnych filmów wspinaczkowych) i Horst Bergmann (m.in. kamerzysta wyprawy na Mount Everest w r. 1978). Dla magazynu wybrano doskonały czas projekcji (w soboty, godz. 17—17.45), a do współpracy wciągnięto wszystkie towarzystwa alpejskie Austrii. (jn)

Fot. Leo-Heinz Hajek.



## Zima w Himalajach

Himalaizm zimowy jest „wynalazkiem” polskim. W roku 1979 Polacy skłonili władze nepalskie do urzędowego wyłonienia trzeciego sezonu wspinaczkowego — zimy — a sukces wyprawy Andrzeja Zawady na Everest 17 lutego 1980 r. zachęcił co ambitniejsze zespoły światowe do wypraw w Himalaje zimą. W sezonach 1980—81 i 1981—82 gościło w Himalajach i Karakorum po 6—8 wypraw. Okazało się jednak, że sprawa nie jest taka prosta. Zima 1980—81 nie przyniosła żadnego sukcesu, a odwroty nastąpiły już z wysokości 6—7 tys. m. Jedynie słynny Naomi Uemura zdołał przebić się w pobliżu 8000 m. Ostatnia zima zakończyła się co prawda 3 wejściami, jednakże na szczyty względnie niskie. Łupem Nepalczyków padł Tilicho (Tilisto, 7132 m), Amerykanie weszli na Pumori, sąsiadkę Everestu, zaś wyprawa kanadyjska — na An-

napurnę IV (7525 m — Roger Marshall i „szaleni bliźniacy” z Anglii, Alan i Adrian Burgess). Tak więc na dziś dopiero 5 szczytów wyższych od 7000 m ma pierwsze wejście zimowe. Jeden z nich wznosi się w Hindukuszu (polskie wejście na Noszak w r. 1973), jeden też jest ośmiotysięcznikiem (Everest). Nic dziwnego. Warunki zimą zastraszają się raptownie od 7300—7500 m wzwyż, dlatego — mimo dobrych ekip — znowu z niczym wrócono ze szczytów najwyższych, takich jak np. Makalu.

Polacy otworzyli Himalaje zimą i mają w nich sukces miary najwyższej. Sądząc jednak po planach wyprawowych PZA, nasi koledzy nie zamierzają w najbliższych latach dyskutować naszych doświadczeń i talentów. Obyśmy się nie zbudzili, gdy już nie będzie dziewiczych zim szczytów ośmiotysięcznych... (jn)

## Muzeum turystyki w Austrii

12 kwietnia 1982 r. otwarto w gminie Krieglach w Styrii w budynku pozostałym po słynnej kiedyś Szkole Leśnictwa interesujące Muzeum Turystyki. Powstało ono głównie staraniem Oesterreichische Wanderer-Gemeinschaft, scenariusz opracował prof. dr Bertl Petrei, redaktor naczelny „Oesterreichische Touristenzeitung”. Prezentowane są różne działy turystyki kwalifikowanej, takie jak narciarstwo, kolarstwo, wędrowniki górskie, a także historia organizacji turystycznych i rozwoju podróżnictwa. Poczta uatrakcyj-

niła dzień otwarcia okolicznościowym datownikiem, udział w imprezie zapowiedział prezydent Austrii, dr Rudolf Kirchschläger, sam zapalony turysta i górolaz, niestety obowiązki państwowe zmusiły go do odwołania przyjazdu. Poniżej prasa austriacka donosiła, iż jest to pierwsze muzeum tego rodzaju na świecie, godzi się przypomnieć o istnieniu naszego Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, gdzie prezentacja dziełowej turystyki jest jeszcze bardziej „fachowa”. (jn)

## Spotkanie z królem ptaków

W pierwszym numerze nowego miesięcznika „Alpin-Magazin” ukazał się bardzo ciekawy artykuł Freda Kurta (jednego z redaktorów „Natur”) o orle przednim w Alpach. Okazuje się, że ptak ten był tam kiedyś bliski wyćpienia, dziś jednak rozmnożył się do liczby ok. 200 par (w samej Szwajcarii 75—80 par), co w pewnych rejonach zaczęło być groźne dla innych gatunków zwierząt. Z uwagi na ślizgowy charakter lotu, orzeł poluje z reguły wyżej, niż zakłada gniazdo — w górę jest w stanie unieść tylko drobną zdobycz. Jego przysmakami są świstaki, chętnie łowi też małe koźletka czy sarenki. Atakuje z lotu nurkowego, często goniąc upatrzoną

zdobycz, przy czym wykorzystuje chytrze naturalne osłony terenu — krzaki kosówki, skałki, kępy drzewek. Wczesną wiosną żywi się w znacznym stopniu padliną wyrzucaną przez lawiny. Dopiero później zaczyna prawdziwe łowy. Jego 2—3 piskletka są bardzo żarłoczne. Przez ok. 2 miesiące dojrzewania pochłaniają razem dziennie 1,5—2 kg mięsiska. Gniazda pary zmieniają co roku, być może przenosząc się na lepsze łowiiska. Obserwacje przyrodników szwajcarskich wykazały — a spostrzeżenie to może być cenne także dla Tatr — że w Alpach orły likwidują mniej więcej cały roczny przyrost populacji świstaków. (J. Nyka)

## Biała przestroga

Największa w tym roku w Alpach katastrofa lawinowa wydarzyła się 1 lutego w Alpach Berchtesgadeńskich. Przy bardzo złej pogodzie i silnym ośnieżeniu stoków wzdłuż podnóża Werfener Hochthron (2360 m) podążyła pod lasem szkolna wycieczka narciarska: dwoje nauczycieli, 15 uczniów i uczennic oraz przewodnik narciarski Hermann Thumm. Około godz. 14 ze ścian ruszyła wielka lawina, której boczne ramie dosięgnęło narciarzy. Uderzenie powietrza i mas śnieżnych

rzuciło ich do płytkiej rynniny erozyjnej, gdzie zostali pogrzebani na kilka metrów głęboko. 13 osób poniosło śmierć. Katastrofa wywołała burzliwą dyskusję. Przewodnicy austriaccy orzekli: „Poruszając się w wolnej przyrodzie stale bierzemy na siebie pewne ryzyko. Naszym zadaniem jest wychodzić mu na spotkanie z maksymalną ostrożnością i przezornością. Ale w górach — zarówno latem, jak i zimą — nie wykluczamy go całkowicie”. (jn)

## Węgrzy znowu w Tatrach

Do roku 1918 do Węgier należała większa część Tatr, a Madziarzy byli głównymi konkurentami sportowymi taterników polskich. Po I wojnie alpinizm węgierski upadł całkowicie, a odrodził się dopiero kilka lat temu — dzięki intensywniej działalności skałkowej (najwyższy szczyt Węgier sięga zaledwie 1015 m). Dziś młodzi Węgrzy mają już ładne drogi w Kaukazie, w Pamirze, w Andach, myślą nawet serio o Himalajach (Makalu w r. 1984?). Coraz

ostrzej wspinają się też w Tatrach. Ostatnio, 16 maja 1982 r., Mózes István i József Himer dokonali klasycznego przejścia hakowej dotąd drogi Zrústa na ścianie czołowej lewego filara południowo-zachodniej ściany Wielkiej Łomnickiej Baszty. Trudności tej drogi, dotąd oceniane na V+ z 5 miejscami A2, wzrosły do stopnia VII, a na dwóch odcinkach nawet VIII. Taternicy węgierscy mają też swoje czasopismo — kwartalnik „Hegymászó”.

## Sukces w górach Rumunii

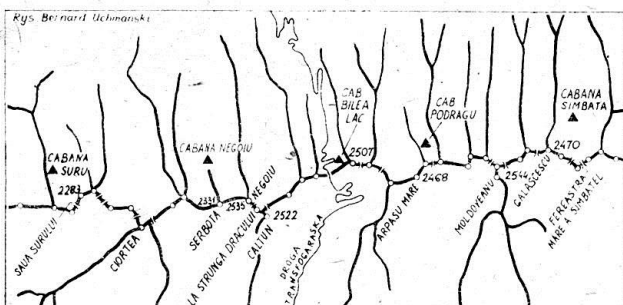
Ostra, przepaściasta jak krawędź dachu, najeżona dziesiątkami szczytów i turni, grań główna gór Fogarasz w Alpach Transylwańskich (Karpaty Południowe, Rumunia) została minionej zimy przebyta po raz pierwszy przez alpinistów polskich. Przejścia dokonano od przełęczy Saau Surul do przełęczy Fereastră Mare a Simbătel, co stanowi praktycznie całość interesującego pod względem alpinistycznym odcinka (przeszło 50 km, łącznie z dojściem i zejściem). Trudności w pewnych partiach dochodziły do IV—V stopnia (bardzo trudno — nadzwyczaj trudno). Przejście trwało od 5 do 25 marca 1982 r., jednak w tym okresie zespół dwukrotnie utykał na kilka dni, zatrzymywany przez huragano-

we wiatry i śnieżycę przy 20-stopniowym mrozie.

Wyprawę zorganizował Polski Klub Górski, uczestnikami byli: Bernard Uchmański (kierownik), Andrzej Gardas, Paweł Kubalski (ta trójka przebyła całość grani) oraz Wojciech Lewandowski (musał wycofać się w połowie przedsięwzięcia) i Jerzy Leśniak (wycofał się na 2 dni przed zakończeniem trawersowania). Polacy dokonali zimowego przejścia w sposób szczególnie wartościowy sportowo, mianowicie ściśle ostrzem grani (tzw. Creasta Matematica), co do tej pory powiodło się tylko dwóm lub trzem zespołom rumuńskim. W świecie alpinistycznym jest to osiągnięcie, które się liczy.

**BERNARD UCHMAŃSKI**

Góry Fogarasz — trasa polskiej wyprawy zimowej. Trójkątami oznaczono schroniska (cabana).



## Lepszy sprzęt — bezpieczniejsze wspinanie

Producenci ekwipunku górskiego nie ustają w staraniach, by w górach żyło nam się jak najwygodniej, a wspinaczki były coraz bezpieczniejsze.

Spełniając postulaty klientów, firma „Mammut” wypuszcza obecnie wszystkie swoje

spiwory w zamykaną na zamki błyskawiczne zewnętrzną kieszeń na podręczne drobiazgi. Firma LOWE wyszła na rynek z plecakiem „Liberty”, którego oryginalność polega na tym, że składa się z trzech różnych plecaków. Od korpusu odpiąć można dużą

„kieszeń”, która stanowi samodzielny plecak na jednodniową wędrówkę. Nerkozata nadstawka na spiwór może być noszona jako torba biodrowa. Kilka różnych funkcji przewidziano dla wyjmowanej aluminiowej ramy usztywniającej plecy. Komplet waży niespełna 3 kg, przy czym pojemność głównego worka regulować można od 20 do 90 litrów. A teraz coś z lin... Otóż jeden z głównych producentów w tej branży, „Edelrid”, chlubi się tym, że może zaoferować specjalną linę na każdą potrzebę: do wędrówki górskiej, do zjazdów w jaskini, na poręczówki w Himalajach, do wspinaczki: a) łatwej, b) trudnej, c) lodowej, d) narciarskiej, e) skałkowej... Nowości roku 1982 tej firmy stanowi lina „DryLonglife”, która — jak sama nazwa wskazuje — impregnowana jest przeciwko namakaniu i

zabezpieczona przeciw ścieraniu się na skale zewnętrznej koszulki, co o 1/3 przedłuża jej żywotność.

Wreszcie coś dla amatorów wypraw. W rejon Gasherbrumów w Karakorum wyruszyła w czerwcu br. ekspedycja z RFN, która zamiast setek kartuszy z butanem wzięła ze sobą urządzenie, mające chwycić promieniowanie słoneczne i przetwarzać je w prąd elektryczny. Tzw. panel wraz z bateriami waży 5 kg i ma zaspokoić wszelkie potrzeby energetyczne bazy. Dodajmy, że podobne urządzenia funkcjonują już od paru lat w wielu mniejszych schroniskach alpejskich.

Uciekamy w góry przed zabójczym komfortem życia miejskiego, ale chętnie godzimy się na to, aby komfort ten jechał na łono natury razem z nami.

**JOZEF NYKA**

## Spotkanie na szczycie

Pierwsza połowa bieżącego roku nimalistycznie stała pod znakiem alpinizmu kobiecego. W zespole amerykańskim, który 6 stycznia dokonał zimowego wejścia na Pumori (7145 m) znalazła się także alpinistka, miss Jan Reynolds. W dniach 20 i 22 kwietnia amerykańska wyprawa kobieca weszła na Amal Dablang (6856 m), przy czym na tym niełatwym technicznie szczyście stanęło aż 3 pań. Ażby podkreślić czysto żeński charakter wyprawy, Szerpów za-

trudniano tylko do wysokości bazy. W dniu 6 maja dwie Koreanki z Seulu weszły na Lamjung Himal (6896 m). Towarzyszyły im trzej Szerpowie oraz jedna Sierpanka. Na szczycie doszło do nieoczekiwanego spotkania. Oto od przeciwnych stron zjawił się zespół japoński, a w jego składzie również dwie panie. Pięć kobiet z trzech krajów razem na szczycie... Oby i druga połowa roku 1982 była dla alpinistek równie szczęśliwa! (W.R.)

## A to ciekawe!

**Przyroda.** Obrywy skał w górach są zjawiskiem pospółtym, ale o tym, by rozpadły się całe szczyty, słychać niezwykle rzadko. W końcu ubiegłego roku zdarzenie takie miało miejsce w tzw. Saskiej Szwajcarii, gdzie w wyniku długotrwałych opadów zaważyła się potężna Turnia Neubera, nazwana tak na cześć jej pierwszego zdobywcy (w roku 1910). „W historii Elbsandsteingebirge jest to jedyny znany przypadek rozpadnięcia się turni tego formatu” — oświadczył znawca regionu, Dieter Klotzsch. Przypomnijmy, iż płaskowiec jest wyjątkowo wrażliwy na działanie wilgoci, a przepisy obowiązujące w Saskiej Szwajcarii zabraniają wspinania się w czasie deszczu, mżawki a nawet mgły.

**Wspinaczki.** Na liście tegorocznych pierwszych samotnych przejść zimowych w Alpach czołowe miejsce zajęło dokonane 17 i 18 stycznia przejście słynnego północno-wschodniego kuluaru Drus. Samotny wspinacz, Vincent Fine, nie zabrał sprzętu blawkowego, co kosztowało go ciężką noc w 2/3 wysokości ściany. Wspiął się łącznie 19 godzin.

**Wyprawy.** Naszą wyprawę żeńską na K2 (8611 m) obszerne zapowiedziały wychodzący w Grenoble „Montagnes Magazine” (5/1982). „W składzie wyprawy — czytamy — jest słynna zdobywczyni Everestu, Wanda Rutkiewicz (kierow-

niczka), są Halina Krüger i Anna Okopińska oraz Anna Czerwńska i Krystyna Palmowska, które tworzą dwa zespoły kobiece należące do najsilniejszych na świecie”. W wyprawie uczestniczy też alpinistka i dziennikarka francuska, Christine de Colombell (druga Francuzka, Martine Rolland, wycofała się). Pismo zreprodukowało w kolorze kartę pocztową wyprawy.

**Ludzie.** W plebiscycie na najlepszego sportowca roku 1981 okręgu Drezno (NRD) niespodziewanie zwycięstwo odniósł alpinista, Bernd Arnold. Wśród całej czołówki skałolazów NRD i Czechosłowacji nie ma on żadnego konkurenta. To on zainicjował IX stopień trudności, a z około stu dróg tej klasy w NRD 90 jest jego autorstwem. Jedną z tajemnic mistrzostwa Berndu stanowi dewiza: dzień bez wspinaczki, to krok do tyłu.

**Kultura.** W roku zeszłym Deutscher Alpenverein (RFN) zorganizował wystawę wspólnego malarstwa i grafiki „Góry 81 — obraz gór w sztuce dnia dzisiejszego”. W dniu 3 lipca 1982 w Biel w Szwajcarii Club Alpin Suisse otworzył swą 16 z kolei ekspozycję sztuki alpejskiej. Wystawy te dają przegląd twórczości plastycznej związanej z górami, a poprzez nagrody i zakupy — mają ożywić ten podupadły w ostatnim półwieczu kierunek tematyczny.

## Pierwsze sygnały z lata

Zgodnie z oczekiwaniami, przez całe lato trwał najazd taterników na Tatry Polskie, strona słowacka pozostawała bowiem zamknięta. Na okres sezonu władze złożyły wymogi związane z pobytem w strefie przygranicznej oraz specjalne przepustki w Tatry, co znacznie uprościło działalność. W Karakorum i Himalajach wyjechały 3 wyprawy i 2 samodzielne zespoły (zob. „Gościńiec” 7/1982). Klub Wysokogórski Zakopane wysłał 2 grupy w góry Ameryki Południowej i Kanady. Niestety, wskutek powikłań formalnych odwołane zostały wyjazdy w Pamir i Kaukaz. W czerwcu Andrzej Skłodowski i Krzysztof Renik wspinali się na

Wichrenie w Bułgarii. Z Paryża otrzymaliśmy meldunek od Piotra Paćkowskiego, który z francuskim partnerem poprowadził nową, niezwykle efektowną drogę w słynnym kenionie Verdor. Pokonuje ona 40-metrowy sufit nędzy, a następnie wychodzi na filar 350 m wysokości (VI, A4, 22 nity). Wspinaczka trwała 3...noce, gdyż 40-stopniowy upał uniemożliwiał pracę w dzień. Mamy też już pierwszy sukces wyprawowy: 31 maja Jerzy Nowak z Tarnowa wszedł po wielu perypetiach na szczyt Denali czyli Mount McKinley (6193 m — czwarte polskie wejście), najwyższe wzniesienie Ameryki Północnej. (jn)

## Z Tatr i Zakopanego

Pod przewodnictwem prof. Mieczysława Klimaszewskiego odbyło się w Krakowie w dniu 4 czerwca posiedzenie Rady Tatrzańskiego Parku Narodowego. Omówiono program prac komórek naukowej TPN, która przystąpiła do tworzenia centrum dokumentacji badawczej. Zaawansowane są prace nad ekspozycją muzealną TPN w budynku dyrekcji w pobliżu Ronda. Rada TPN zapoznała się też z wstępem do przygotowanego przez PTTK programem wyposażenia 4 schronisk tatrzańskich w małe elektrownie wodne — potrzebne, niestety wymagające znacznych ingerencji w krajobraz poszczególnych dolin (budynki, rurociągi itp.). Stanowczy sprzeciw Rady wywołał projekt częściowego demontażu Tatrzańskiego Parku Narodowego przez wyłączenie z niego przeszło 2000 ha lasów i polan w Dolinach Chochołowskiej

i Lejowej (obszary należące do tzw. Ośmiu Gmin) oraz terenów położonych na północ od granicy Tatr Polskich.

Podjęto całkowite usunięcie z Tatr Polskich pasterstwa, pod wpływem żądań turystów, a przede wszystkim pod naciskiem górali, dyrektora zdecydowała się przywrócić w ograniczonym zakresie wypas, jako tzw. pasterstwo kulturowe. Na polany Rusinową, Chochołowską, Huciską, Kalatówki, Kopieniec oraz do Doliny Lejowej wróciło tej wiosny łącznie 550 owiec, przy czym prowadzący wypasy zobowiązani zostali do ścisłego respektowania przepisów TPN oraz przestrzegania starego zwyczaju w kształtowaniu wyglądu szaleńców, strój pasterzy, gospodarkę szaleńców. Związek Hodowców Owiec domaga się zwiększenia pogłowia do przynajmniej 2000 sztuk. (J. Nyka)

## Kaski z głów, panowie!

Nasi południowi sąsiedzi wyróżniają swoich asów — niezależnie od medali i orderów — publikowaniem w prasie corocznych „list najlepszych wejść”. Wykazy te dają obraz rozmiarów i poziomu działalności Czechów i Słowaków w górach świata. I tak „Występy roku 1981” obejmują m.in. 3 wspaniałe sukcesy himalajskie (w tym 2 nowe drogi), nową drogę na Pik Komunizmu, kilka wielkich nowych dróg w Alpach, Dolomitach (dwie na Marmolacie) i Kaukazie (dwie na Dżajtyku), a także wybitne pierwsze wejścia zimowe w tych górach. Wychyn tak niezwykły, jak samotne przejście zimowe grani Tatr Bielskich i Wysokich bez schodzenia w doliny (J. Janoszka, 9–21 lutego 1981) zajmuje na liście dalekie miejsce.

Jeśli chodzi o Alpy i Dolomity, wspinacze czechosłowaccy dosłownie nadają ton tamtejszemu sezonowi. Tak np. zimą 1981–82 dokonali w Alpach przeszło 50 (!) ważniejszych wejść w tym tak wybitnych, jak pierwsze przejścia zimowe drog Mac Intyre’a na Grandes Jorasses czy Gabarrou na Aiguille du Plan, bądź też w ogóle nowe drogi na Piz Cengalo czy Mont Mauditt. Na szczególne uznanie zasługują panie, wspinające się zimą na równi z mężczyznami. Tak np. Z. Hofmanová i A. Stehliková (to one latem 1981 r. przeszły drogę Chergianiego na Tiutiu w Kaukazie) oprócz paru innych przejść dokonały we dwie pierwszego zimowego przejścia trudnej drogi angielskiej na wschodniej ścianie Piz Badile.

## Order Lenina za Everest

W lipcowym numerze „Gościńca” pisaliśmy o I radzieckiej wyprawie w Himalaje i jej wejściu nową drogą na Mount Everest. Sukces ten spotkał się z niezwykle gorącym przyjęciem w ZSRR. Obyszerną depeszę gratulacyjną skierował do zdobywców Leonid Breżniew, a uczestnicy wyprawy i działacze zostali nagrodzeni najwyższymi odznaczeniami sportowymi i państwowymi. E. Mysłowski i W. Balyberdin, którzy pierwsi zameldowali się na szczycie, otrzymali Ordery Lenina —

„najzaszczytniejsze z odznaczeń w ZSRR, nadawane „za wybitne zasługi w budownictwie socjalistycznym”. Pięciu alpinistów, w tym kierownika wyprawy, prof. J. Tamma, udekorowano „Czerwonym Sztandarem Pracy”, siedmiu — „Orderem Przyjaźni Narodów”, pozostałych — innymi wysokimi odznaczeniami.

O ilez mniejszą cenę ma alpinizm w naszym kraju, gdzie przy sukcesach tej samej rangi (pierwsze wejście zimowe na Everest) sięga się do niższych klas Krzyża Zasługi.

## A jednak istnieje!

Niezwykle cennego odkrycia dokonał mieszkający w Szwecji polski badacz historii filmu; Aleksander Kwiatkowski. W National Film Archive w Londynie wyszperał on uważany za zaginiony reportaż filmowy z I polskiej wyprawy w Andy w latach 1933–34. Autorem tego pionierskiego filmu, dokumentującego historyczne pierwsze wejście, był zmarły parę lat temu Stefan Osiecki, który — choć mieszkał w Londynie — nic o ocaleniu swego dzieła nie wiedział. Film jego, skrócony z 40 do 25 minut, był w cza-

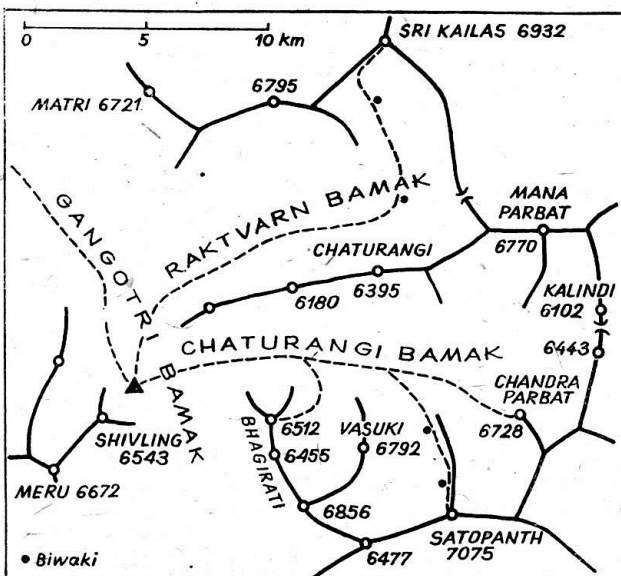
się wojny wyświetlany na Zachodzie żołnierzom — nie tylko zresztą polskim, niósł bowiem wartości moralne tak potrzebne w latach ostatecznej próby. Zachowany materiał jest takmą wyjściową tej własnie skróconej wersji. Inż. Wiktor Ostrowski, jedyny żyjący uczestnik wyprawy sprzed 50 lat, z wzruszeniem obejrzał kilka fotosów przywiezionych do Warszawy przez red. Kwiatkowskiego. O „odkryciu” mówić można tym bardziej że film figurował w katalogach NFA z błędnym zaszeregowaniem tematycznym. (jn)

## Wejście na Satopanth

Z rocznym opóźnieniem otrzymaliśmy meldunek z wyprawy Akademickiego Klubu Alpinistycznego w Gdańsku w Himalaje Garhwalu. Jej wyniki są tak interesujące, iż chcemy je w skrócie ogłosić.

Dziewięciosobowa grupa działająca w rejonie Gangotri, gdzie dokonała 4 wejść: na Bhagirati II (6512 m), Chandra Parbat (6728 m), Sri Kailas (6932 m) i Satopanth (7075 m). Na nielatywny Sri Kailas weszli 2 września 1981 r. po dwóch biwakach Michał Kochończyk (kierownik wyprawy) i Hanna Przedpeńska (-Preynerowa). Wejście na

piękny i trudny Satopanth było zaledwie drugim w ogóle. 25 sierpnia znaleźli się na nim — również z biwakami — Mirosław Gardzielewski oraz mieszkający w Holandii Polak z pochodzenia Leszek (Leon) Lehrer. Szczególnie emocjonująca była wspinaczka stromą granią lodową, jak nóż ostrą. Zdaniem Gardzielewskiego, na najwyższe uznanie zasługuje wyczyn pierwszych zdobywców sprzed 25 lat, Szwańcarów, którzy postępowali się przecież o wiele prymitywniejszym sprzętem. Szlaki Polaków pokazuje mapa. (jn)



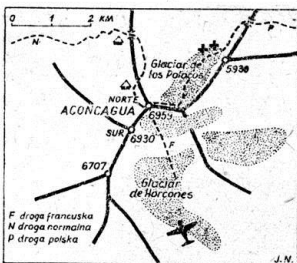
## Tajemnice Aconcagua

Wyprawy dążące „Polską Drogą” na najwyższy szczyt Ameryki, w rejonie „Lodowca Polaków” (Glaciar de los Polacos) mijają leżące w odstępnie 200 m zwłoki dwóch andynistów. „Co za dramat rozegrał się tutaj” — pytają. Chodzi o dwóch młodych, dwudziestoletnich Amerykanów, którzy w dniach 31 grudnia 1979 — 6 stycznia 1980 wraz z trzecim kolegą pokonali stylem alpejskim południową ścianę Aconcagua, szczyt jednak osiągnęli w stanie silnego wyczerpania — odwodnieni, poodmrażani, ledwo żywi. Atak wichury zatrzymał ich w rejonie szczytu na dalsze 2 dni. 8 stycznia ruszyli ku północy, w stronę najłatwiejszej drogi. Edward Connor zdołał dotrzeć do schronisk i uratował życie. Charles Bludworth i Guy Matthew Andrews (podobnie jak Connor, uczestnik wyprawy na Annapurnę II w r. 1978) zgubili jego ślady i zaczęli schodzić znacznie trudniejszą „Polską Drogą”. W nocy znów zerwał się wiatr, który szalał kilka dni i na wysokości 6100–6200 m dobił ich ostatecznie. Kolejne wyprawy opisują i fotografują zwłoki (w styczniu 1982 Jugosłowianie), nikt się jednak nie zdobył na to, by je przy-

najmniej prowizorycznie pochować.

W dolnej części lodowca Horcones dwaj andyniści hiszpańscy odkryli ostatnio części samolotu, rozrzucone na powierzchni 1 km<sup>2</sup>. Ustalono, że chodzi zapewne o 4-silnikowiec Air Canada, który zginął w tej okolicy 20 lipca 1972 roku. Błądząc w burzy pilot nadał ostatni meldunek, że jest „gdzieś w punkcie bliskim granicy, na południe od Aconcagua”. Jak się teraz okazało, maszyna rozbiła się o któryś z balkonów lodowych południowej ściany. Od 3 sierpnia 1947 r. nie został wyjaśniony los samolotu British South America Airways, zaginionego w rejonie Aconcagua z pasażerami, pocztą dyplomatyczną i ładunkiem złota na pokładzie.

J. NYKA



## Spacerkiem po suficie

Tego jeszcze nie było... świat prześciga się w sięganiu po rekordy sprawności, pomysłowości, wytrwałości, siły woli. Włoch Renato Casarotto od 1 do 15 lutego 1982 wspinał się samotnie na Mont Blanc, wyszukując na ten szczyt... najdłuższy szlak wspinaczkowy. Drogą Rattiego wszedł na Aiguille Noire, zszedł następnie pod Aiguille Gugliermine, na którą wspinał się droga Gervasuttiego. Przebywszy przełęcz Peuterey znalazł się pod centralnym filarem Freney, by nim osiągnąć czubek Mont Blanc. Ponieważ trafił na pięską pogodę, kilka dni stracił na przeczekiwanie zawierchów w jamach śnieżnych. O innym rekordzie meldują z Australii. Tamtejszy mistrz

skąły, Kim Carrigan, pokonał klasycznie strefę przewieszek (okapów) o wysięgu 150 m. Wraz z przygotowaniami w wyczyn ten włożył 5 dni. W Anglii Ian B. Wright i Rob Harrison nad swoim rekordem pracowali 5 miesięcy. Chodziło o onitowanie i tzw. wyhańczenie sufitu jaskini Peak Cave na długości... kilometra, a następnie przejście go w blasku reflektorów Telewizji Brytyjskiej. Haki i 250 nitów usunęto, by uniemożliwić rychłe powtórzenie rekordu.

Przypomnijmy, iż po parunastometrowych sufitych jaskiń spacerowali jeszcze przed wojną krakowscy „Pokutnicy” (wśród nich Czesław Łapiński), gdzie im jednak było do takiego samozaparcia! (jn)

## Niech i w nocy świeci słońce!

Oesterreichischer Alpenverein urządził w swoim pięknym Alpinzentrum Hohe Tauern sympozjum poświęcone problemom energetycznym hoteli i schronisk w górach, a konkretnie: planowemu wycofywaniu paliw płynnych. Obecnie jeszcze ok. 1/3 schronisk alpejskich posługuje się agregatami benzynowymi lub ropnymi — drogimi w eksploatacji i uciążliwymi dla środowiska (spaliny, brud, hałas). Ekspertci widzą przyszłość w małych, zręcznie wtopionych w teren elektrowniach wodnych i turbinach wietrznych. „Wiatrak sam nie zapewni

stałego dopływu prądu dla schroniska — stwierdził prof. H. Detter z Politechniki Wiedeńskiej — ale w połączeniu z innym źródłem energii może dać naprawdę wielkie oszczędności.” Coraz bardziej serio mówi się o kolektorach i generatorach słonecznych, których kilkanaście już pracuje w schroniskach. Na razie są one bardzo kosztowne, jednak od r. 1985 ich cena ma spaść szybko w dół.

Odnótowujemy tę naradę, gdyż i u nas problemy zaopatrzenia schronisk w elektryczność dyskutowane są coraz częściej. (jn)

## A to ciekawe!

**Przyroda.** Na jeziorze Puy Vachier (2382 m) w Alpach Delfińskich Instytut Geografii Alpejskiej w Grenoble przeprowadził głębokie nurkowania zimowe. Ze sprzętem filmowym opuszczano się do 30 m — w dzień, a także w nocy. Zdumienie badaczy wzbudziła grubość pokrywy lodowej, wynosząca od 2,6–4 metrów. A przecież już w r. 1938 prof. Przemysław Olszewski zmierzył grubość lodu na naszym Zadnim Stawie Polskim (1890 m), notując 3,75 metra.

**Jaskinie.** Grupa członków Spéleó-Clubu z Paryża dokonała niedawno nurkowania w wywierzysku Su Cologne (Ollena) na Sardynii. Na głębokości 74 m drogę w dół zamknął syfon, którego misa zasypana była grubą warstwą monet z różnych epok i kruszców, wrzucanych do źródła w celach wierzniowowo-wotywnych. „Przynajmniej raz się opłaciło” — powiedzieli nurkowie, wynurzywszy się na powierzchnię.

**Uroczystości.** 3 czerwca 1982 odbyła się uroczystość nadania Szkole Podstawowej nr 53 przy ul. Rudzkiej w Warszawie imienia Mariusza Żaruskiego. Młodzież przygotowała bogaty program, m.in. dwie wystawy, pokazujące Żaruskiego jako taternika i jako żeglarską. Piękny hymn napisał dla szkoły Wojciech Młynarski, alpinizm reprezentował inż. Wiktor Ostrowski, który osobiście u Żaruskiego zdawał egzamin na sternika jachtowego.

**UFO nad Himalajami.** Działające jesienią 1981 r. w rejonie Makalu wyprawy austriacka, angielska i polska obserwowały rano 25 września silnie świecący pojazd, bezgłoś-

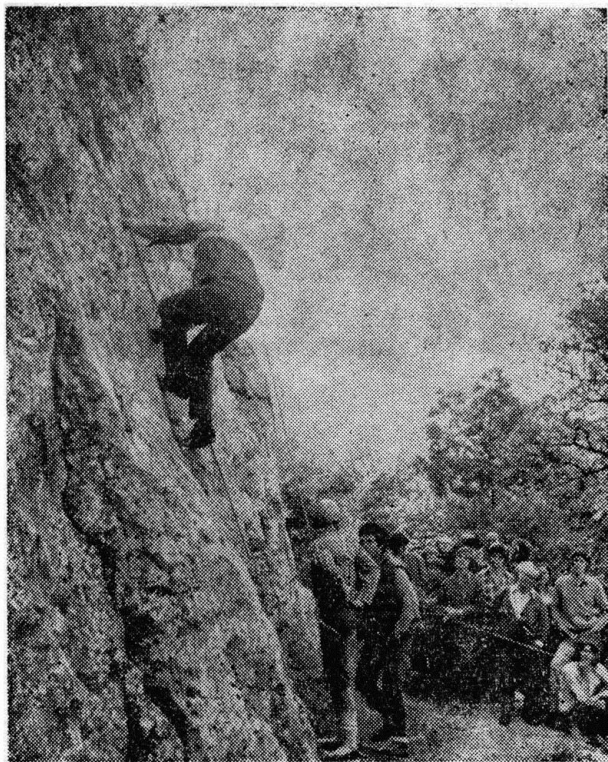
nie sunący ok. 1000 m nad szczytami Makalu i Chamlangu. O fenomenie tym wyczytaliśmy w angielskim piśmie „Mountain” 5–6/1982 — ani Wojciech Kurtyka, ani Jerzy Kukuczka nie wspomnieli nam o nim słowem.

**Książki.** Wspinacze tatrzańscy radzi by wiedzieć, kiedy ukazać się tomy 23 i 24 przewodnika taternickiego Witolda H. Paryskiego, kończące monumentalną serię „Tatr Wysokich”, zapoczątkowaną w r. 1951. Otóż tomy te figurują w planie wydawniczym „Sportu i Turystyki” na rok 1983, ich wydanie zależy jednak od tego, czy latem 1982 r. wpłyną do redakcji manuskrypty.

**Filatelii.** Poczta Nepalu uczciła radzieckie wejście na Mount Everest specjalną kopertą okolicznościową z emblematem wyprawy i stemplem z datą 4 maja 1982 — dniem wejścia pierwszego zespołu na szczyt. Podobna koperta — ze stemplem 17 lutego 1980 — została też wydana po polskim wejściu zimowym na najwyższy szczyt Ziemi.

**Hotele.** Gdy w r. 1972 japońsko-nepalska spółka ukończyła hotel „Everest View”, położony u stóp najwspanialszych szczytów świata, spodziewano się kokosowych interesów. Dziś hotel chyli się ku ruinie, a gości jak nie było, tak nie ma. Z wielu powodów: nadmiernych cen, niebezpiecznej dla zdrowia wysokości (3900 m), braku dobrej komunikacji lotniczej. Zarząd podejmuje jeszcze jedną próbę ożywienia bytności — na razie zrobił duży krok na przód, uzyskując zgodę władz na otwarcie własnej linii lotniczej z Katmandu.

J. NYKA



Zawody wspinaczkowe na Węgrzech. Fot. Józef Nyka

## Skatolazy na start!

W pierwszych dniach października 1982 r. zakończyły się na Krymie IV. Międzynarodowe Mistrzostwa we Wspinaczce Skalnej. Na starcie stanęli zawodnicy z 10 krajów, w tym także Polski. Dwa pierwsze miejsca zajęły zespoły radzieckie, przy czym na drugim miejscu uplasowali się dwaj bohaterowie tegorocznej wyprawy radzieckiej na Mount Everest („Gościniec” 7/82 s. 25), Siergiej Bierszow i Michaił Turkiewicz. Trzecie miejsce

wywalczyli reprezentanci Polski, na czwartym znalazła się ekipa francuska, na piątym czechosłowacka. Czempionami mistrzostw zostali Waleri Balezin i Aleksandr Diemin — obaj z Krasnojarska, miasto to bowiem — w oparciu o podmiejski teren skalny — staje się głównym w ZSRR centrum „skatolazania”. Polski Związek Alpinizmu reprezentowali Wojciech Bryła, Andrzej Marcisz i Władysław Vermessy. (jn)

## Wolność i odpowiedzialność

Pod tym hasłem Alaskan Alpine Club toczy od paru lat ostrą wojnę z administracją Alaskainskiego Parku Narodowego, która wprowadza w górach coraz to nowe i wykraczające poza realne potrzeby ograniczenia. AAC wzywa alpinistów, by bojkotowali instytucje Parku, przystąpił też do tworzenia własnych placówek, świadomie dublujących agendy National Park Service, jak np. własnej służby ratow-

niczej, utrzymywanej z dobrowolnego opodatkowania się członków. Kwestionowane są podstawy prawne niektórych posunięć Parku (np. restrykcji poza jego formalnymi granicami), a biurokratycznym rygorom Klub pragnie przeciwstawić wysokie morale i poczucie odpowiedzialności swoich członków — jedynie skuteczny gwaranty właściwego zachowywania się w górach. (jn)

## Polacy na Nanga Parbat

Dwaj polscy alpinisci — Tadeusz Piotrowski ze Szczecina i Andrzej Bieleń z Trójmiasta — zostali zaproszeni do udziału w międzynarodowej wyprawie na liczący 4000 m wysokości południowo-wschodni filar Nanga Parbat (8125 m) w Himalajach. Wyprawa liczyła 7 osób, kierował nią ekspert od tego szczytu, dr Karl M. Herrligkoffer z Monachium. Alpinistom udało się pokonać wielkie trudności, przede wszystkim lodowe, a także uniknąć typowych dla Nanga Parbat niebezpieczeństw ze strony lawin i załamań pogody. Między 11 lipca a 14 sierpnia rozbito 5 obozów na wysokościach 4600, 5050, 5800, 6500 i

7300 m. Z najwyższego przyszczonego dwa szturmowe szczyty, kopiąc się po szybie w sybkim śniegu. Polacy odegrali na wyprawie kluczową rolę: sami założyli 3 obozy, Piotrowski uczestniczył nadto w założeniu obu pozostałych. 17 sierpnia, w wyniku splotu nieporozumień, na dziewięć południowy wierzchołek (8042 m) wszedł samotnie 21-letni Szwajcar Ueli Böhler. Wrócił on silnie pomodrażony i całkowicie wyczerpany wysokością. Czekał w obozie V Piotrowski i Niemiec Georg Ritter zamiast sami pójść na wierzchołek, musieli przystąpić do trudnej akcji sprowadzenia w dół zdobywcę. (jn)

## Przed wszystkim bezpieczniej!

● Z biur konstrukcyjnych „Simonda” wyszedł projekt podkładki pod raki, zapobiegającej nabijaniu się śniegu pomiędzy zęby, co było częstą przyczyną poślizgnięć w eksponowanym terenie i śmiertelnych upadków. Podkładki takie (plaque antibotte), wykonane ze specjalnej gumy kauczukowej, są już we Francji w sprzedaży. Oczekuje się widocznej poprawy warunków bezpieczeństwa — jedna z alpejskich agencji asekuracyjnych (S.O.S. Montagne) premiuje nabywców podkładek 20-procentową zniżką składki ubezpieczeniowej.

● Zespół chemików z australijskiego koncernu „Dynamit-Nobel” opracował nowy rodzaj środka wybuchowego, działającego nie w głąb, lecz po powierzchni ziemi. Nadaje on się szczególnie do odstrze-liwania lawin w górach i o-trzymać nazwę „lavinit-100”.

● W Japonii rozpoczęła pracę eksperymentalna na razie aparatura ciśnieniowo-termiczna, przeznaczona do aklimatyzowania alpinistów przed wyruszeniem na wyprawę w góry. Pierwsze praktyczne próby przeprowadzono na progu sezonu 1982 — wypadły one bardzo obiecująco. Szersze zastosowanie tego pomysłu może zrewolucjonizować technikę i taktykę szturmuowania gór najwyższych.

● Wiadomo nie od dziś, że na wyprawach i trekkingach 80% chorób pochodzi z picia nie całkiem odkazanej wody.

Szwajcarska firma „Katadyn (Walliselles)” poleca ludziom udającym się w ciepłe kraje filtr wielkości małego termosu — 25 cm wysokości i 650 g wagi. Oczyszcza on wodę nie tylko z wszelkich zanieczyszczeń, lecz także z całej flory bakteryjnej. Proces przebiega bez użycia chemikaliów, co pozwala zachować smak wody i jej naturalny skład mineralizacyjny. Wydajność 3/4 l na minutę.

● Gdyby komuś przyrzad „Katadyna” wydawał się zbyt ciężki, może skorzystać z oferty firmy „Calco Ltd Rosemont” z USA. Jej filtr trekkingowy ma kształt większego długopisu, którego rurka zawiera 3 saszki pośrednie i dwa człony główne: pierwszy, chemiczny, usuwa z wody bakterie i mikroorganizmy, drugi — granulatu węgla aktywnego — rektyfikuje wodę ostatecznie i poprawia jej smak. Przez rurkę tę można podobno bezpiecznie napić się choćby z kałuży.

● Znane austriackie zakłady „Stubai” przygotowały precyzyjnie przemysłowy zestaw czekan-czekanomiotek — z wymiennymi elementami. Wymieniać można 3 typy dziobów i 2 typy łopatek, z których jedna ma kształt trąbki, umożliwiającej rabanie stopni w każdej dosłownie pozycji. Stylisko czekana sprzedawane jest w 5 długościach (55–80 cm), nowosé stanowi pierścień petli, fiksujący się samoczynnie w każdym punkcie. Do kompletu należy szufla lawinowa. (jn)

## A to ciekawe!

Zasopisma górskie. Szwajcarski miesięcznik „Die Alpen” przeprowadził ostatnio ankietę czytelnictwa, uzyskując rekordową liczbę 8100 odpowiedzi. Z podsumowania wynika, że najpopularniejszą czytane są opisy nowych dróg w Alpach (93% „tak”). Na drugim miejscu (90% „tak”) znalazły się „kroniki wysokogórskie” — omówienia wypraw, przejęć alpejskich, wydarzeń w górach świata. Dużą poczytność ma publicystyka programowa, natomiast zdecydowane „nie” powiedzieli czytelnicy poezji i materiałem literackim, którymi interesuje się tylko 15% respondentów.

Personalia. Słynny Reinhold Messner organizuje na nadchodzącą zimę wyprawę na południową ścianę Cho Oyu (8153 m) w Himalajach. Zwrócił on się ostatnio do Polskiego Związku Alpinizmu z prośbą o wydelegowanie do składu jego elitarniej 6-osobowej ekipy Wojciecha Kurtyki z Krakowa. „Znam Wojtkę Kurtykę — pisze w liście — od paru lat i uważam go za jednego z najlepszych alpinistów wysokościowych świata”. Na jesieni 1983 r. Messner planuje przejście ściany Dhaulagiri — we dwóch z Wojciechem Kurtyką. (jn)